

## Tajemnicze zwłoki dziecka.

(Do ilustracji tytułowej).

Przed kilkunastu dniami zaszedł w Krakowie fakt, osłonięty mgłą tajemnicy. W jednym z drugorzędnych hoteli przy ul. Kopernika, przy porząd-



Tajemnicze zwłoki dziecka: Zwłoki dziewczynki, znalezione na piecu w hotelu przy ul. Kopernika w Krakowie.

kowaniu pokoju dla nowego lokatora znaleziono na piecu kaflowym ukryte w kącie zwłoki trzyletniej dziewczynki, blondynki, ubrane w koszulkę i owinięte w kilka szmat.

Zwłoki w pokoju pozostawały już kilka dni, a wykryto je tylko dlatego, że kiedy napalono w piecu, pod wpływem gorąca zwłoki zaczęły wydawać woń nieprzyjemną. Rozpoczęto poszukiwania, przy których służba hotelowa odkryła ciało zmarłej i przerażona wezwała policję.

Przy pierwszym badaniu na miejscu stwierdzono, że dziecko zostało uduszone i następnie ukryte. Rozpoczęto więc poszukiwania za morderczynią. Jak stwierdzono, ostatnio zamieszkiwała ten pokój pewna pani, przybyła z Królestwa z małą dziewczynką.

Przybyła ona z Sosnowca, aby szukać porady lekarskiej dla swej małej córeczki. Powstało więc przypuszczenie, że ona to, pragnąc się pozbyć nieuleczalnie chorego dziecka, udusiła je i porzuciła. Policja wysłała też inspektora Mohra do Sosnowca, aby rzecz na miejscu zbadał.

Tymczasem komisja sądowo-lekarska przeprowadziła sekcję zwłok dziecka i od tej chwili rozpoczyna się sensacyjny zwrot w całej sprawie. O.o. sekcja wykazała, że dziecko nie zostało zamordowane, ale zmarło nagle w hotelu. Na drugi dzień powrócił z Sosnowca p. Mohr i przyniósł wiadomość, że domniemana matka „zamordowanego” dziecka powróciła tam z żywą i zdrową swą córeczką, wobec czego nie może być morderczynią.

Rozpoczęto więc dalsze badanie, zwrócone w innym kierunku. Okazało się mianowicie, że w tym samym pokoju mieszkała również z chorem dzieckiem pewna pani, która zameldowała się jako Elwirdowa Kozłowska, żona ślusarza z Bogumina. Przyjechała ona szukać porady lekarskiej dla dziecka w szpitalu św. Ludwika. Śledztwo jednak stwierdziło, że wcale z dzieckiem w szpitalu nie była, a na drugi dzień po przybyciu znikła.

Wysłano więc znowu do Bogumina inspektora policji, aby tam p. Kozłowskiej poszukał. Tymczasem tam nie znaleziono kobiety tego nazwiska.

Wobec tego sprawa przybiera tajemniczy obrót. Wprawdzie prawdopodobnie nie zachodzi tu fakt morderstwa, raczej przypuszczać można, że dziecko zmarło nagle w hotelu, a matka nie chcąc mieć kłopotów z władzami, porzuciła je i znikła. Według dotychczasowych wyników śledztwa rzekoma Kozłowska jest osobą młodą, liczącą około 35 lat, przyzwoicie ubraną.

Dziecko znalezione, jasna blondynka, dobrze odżywiona, ubrane było w białą, dosyć grubą koszulkę i owinięte w staniczek trykotowy biało niebieski, oraz w kawałek czarnego kłotu.

## Przyszły władca Bułgarii.

Bułgaria pod rządami króla Ferdynanda zaczyna powoli zyskiwać sobie powagę i uznanie wśród

państw europejskich. Dowodem tego była uroczystość ogłoszenia pełnoletności bułgarskiego następcy tronu ks. Borysa, która odbyła się w obecności delegatów prawie wszystkich dworów europejskich.

Król Ferdynand nie cieszy się zbyt wielkim przywiązaniem swych poddanych. Mimo całej pracowitości, z jaką sprawuje rządy państwa, Bułgarzy uważają go za obcego. Natomiast młody książę Bo-



Odnaczenie polskiego uczono: Dr. Oswald Balzer, profesor uniwersytetu lwowskiego.

rys, urodzony i wychowany na ziemi bułgarskiej cieszy się już dzisiaj mimo młodego wieku wielką sympatią, gdyż Bułgarzy widzą w nim swego przyszłego narodowego monarchę.

Uroczystość ogłoszenia pełnoletności następcy tronu miała charakter wojskowy. Po uroczystym nabożeństwie w katedrze, złożył ks. Borys przysięgę żołnierską w szkole wojskowej, poczem został przydzielony do 6 pułku piechoty. Następnie król obdarzył go orderem św. Cyryla i Metodego. Nastąpiła wielka rewia wojskowa.

Cesarz rosyjski przysłał w podarunku ks. Borysowi szablę ze swym podpisem oraz swą fotografią.

Uroczystości, które trwały kilka dni, zakończył wspólny bal dworski.



Przyszły władca Bułgarii: Bułgarski następca tronu, książę Borys.



Dyplomatyczne horoskopy: Pośł austro-węgierski w Paryżu, Aleksander hr. Szasen (X) w otoczeniu członków ambasady.